

LOT SOKOLI



Piękno

AGATA BOLESTA

To już ostatni numer gazetki w tym roku szkolnym. Za chwilę uroczyste zakończenie, rozdanie świadectw i wakacje. Mamy nadzieję, że nasza gazetka umilała wam troszkę czas i miło czytało się wam nasze artykuły. Cieszymy się, jeśli dowiedzieliście się z niej czegoś ciekawego lub zaczęliście inaczej postrzegać pewne rzeczy.

Chciałabym podzielić się z wami moimi refleksjami na temat książek i ich pisania. Co to właściwie jest książka, i po co powstaje? Po co wielu ludzi zarywa noce i ślęczy całe dni przy komputerze, żeby coś napisać? Odpowiedzi na to pytanie jest wiele. W przypadku biografii, autobiografii, poradników, książek dokumentalnych czy kronik odpowiedź jest prosta - ludzie chcą po prostu podzielić się z innymi pewnymi informacjami - na temat różnych osób, miejsc, wydarzeń. Chcą po prostu, by zostały one zapamiętane. Ale po co ludzie piszą wiersze i powieści? W tym przypadku nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Myślę jednak, że nie każdy może napisać wiersz lub powieść, ale przy pisaniu biografii wszyscy moglibyśmy spróbować swoich sił. Dlatego sądzę, że pisanie powieści i wierszy wynika z potrzeby pisarza, a nie, jak w przypadku (na przykład) kronik - czytelników. Wewnętrzna potrzeba napisania czegoś, najczęściej do szuflady, dla siebie, ma swoje podłoże w psychice człowieka. Ludzie z natury kochają piękno. Jedni widzą je w obrazach, inni w muzyce, a jeszcze inni w literaturze. Każdy jest wrażliwy na piękno, ale nie wszyscy próbujemy tworzyć je sami. Niektórzy jednak próbują. Wielu z Was maluje, rysuje, gra na instrumencie, zajmuje się teatrem i aktorstwem. A są i tacy, którzy piszą.

A więc pisanie wierszy i powieści wynika z wewnętrznej potrzeby tworzenia piękna. Teksty te mają nam też pokazać emocje autora. Sądzę, że nie należy interpretować tych utworów w jakiś określony sposób, ponieważ autor pisał je nie po to, by przekazać ludziom jakieś informacje, ale po to, by stworzyć coś pięknego, coś, co zachwyci jego samego i uwolni go od natłoku myśli.

Czasem czytamy naprawdę piękne powieści i zastanawiamy się, co stało się inspiracją pisarza. Myślę, że najlepszą i najwierniejszą inspiracją jest po prostu życie. To z niego autor czerpie pomysły na wygląd postaci, kolory poduszek na sofie w salonie, imię psa czy zachowanie bohatera. Wiele szczegółów opisanych w książce jest, mimo tego, że historia bohaterów i oni sami są zmyśleni, częścią życia pisarza, wiele detali pochodzi z jego otoczenia.

Na koniec chciałabym Was zachęcić do próby dostrzegania i tworzenia piękna. Każdy z nas ma jakiś talent. Próbujcie go znaleźć i rozwijać, a wtedy na pewno choć odrobina szczęścia zagości w waszym sercu. Do widzenia!

Felieton...

AGATA BOLESTA

Czerwiec. Koniec roku szkolnego. Koniec gimnazjum. Koniec pewnego etapu w moim życiu. Ostatnie chwile z moją szaloną klasą. Wystawianie ocen, poprawki, wycieczki.

Myślę o tym wszystkim, gdy w poniedziałkowe popołudnie wyprowadzam rower z garażu. Mam ochotę na samotną przejażdżkę. Chcę przemyśleć parę spraw. Wrzucam do małego zielonego plecaka butelkę wody, telefon i klucze. Wskakuję na rower. Odjeżdżam.

Jadę ścieżką rowerową przez miasto. I znów przychodzi ta myśl, która uporczywie nie daje mi czasem spać i nawiedza mnie zawsze wtedy, kiedy myślę o swojej przyszłości. Zastanawiam się, czy dobrze wybrałam. Zdecydowałam się iść w liceum do klasy biologiczno-chemicznej. Bardzo lubię oba te przedmioty, ale problem w tym, że nie chcę być lekarzem, a gdy ktokolwiek usłyszy ode mnie, że wybieram się do tej klasy, od razu wychodzi z założenia, że pójdę na medycynę. Od zawsze bardzo lubię też polski. Uwielbiam czytać książki, pisać wypracowania i opowiadania, czasem też wiersze. Niestety, gdybym zdecydowała się iść do klasy humanistycznej, w grę wchodziłaby historia, za którą nie przepadam. Poza tym wiele już razy tłumaczyłam sobie, że polskim mogę zajmować się dla przyjemności, na ścisłe przedmioty trudniej byłoby mi znaleźć czas.

Skrećam w prawo, na pełną drogę. Jadę coraz szybciej, wiatr rozwiewa mi włosy. W takich chwilach zawsze czuję najprawdziwsze szczęście. Myślę o rodzicach, dziadkach, rodzeństwie i dalszej rodzinie. W myślach krótką modlitwą dziękuję Bogu za tych wspaniałych ludzi.

Mijam czerwone maki i szafirowe chabry. To jakby przyjaciele. Od razu myślę o Marcie i Ali. O naszych wspólnie spędzonych chwilach – o niezdarnej jeździe na rolkach, o wyjściach do kina i na lody bananowe, o spacerach z Barym. Zaraz potem wspominam też Zośkę. Zośkę i jej ojca, którego widziałyśmy kiedyś pijanego, gdy wracałyśmy ze szkoły. Mimo że więcej już nie widziałam jej taty w takim stanie i słyszałam, że próbuje on jakoś z tym walczyć, Zosia nie odzyskała dawnego humoru. Owszem, często się śmieje, ale na lekcjach siedzi smutna i zamyślona wpatruje się w okno. Jeśli chodzi zaś o Marcina – nie zadzwonił. Właściwie to spodziewałam się tego. I nie miałam mu za złe, ma przecież teraz innych przyjaciół, żyje, można powiedzieć, w innym świecie i ma swoje sprawy. Może zapomniał już o naszym zimowym spotkaniu?

Jadę piaszczystą drogą. Tu jedzie się o wiele trudniej. Myślę o egzaminie. Wyników jeszcze nie ma, ale czuję, że poszedł mi całkiem nieźle, szczególnie język polski, przedmioty przyrodnicze i angielski. Jeśli idzie o oceny, to jest naprawdę dobrze. Mam mniej więcej tyle samo czwórek, ile piątek, i cztery szóstki. Raczej dostanę się do szkoły, na której najbardziej mi zależy. Na Kościuszki, rzecz jasna. Bardzo się cieszę, bo Marta i Zosia też tam się wybierają.

Jestem z powrotem na ścieżce rowerowej. Zmierzam w kierunku domu. Dobrze zrobiła mi ta przejażdżka. Przemyślałam sobie pewne sprawy i teraz jest mi lżej. Czuję, jak wszystko w mojej głowie wchodzi do odpowiednich szufladek, segreguje się tematycznie, układa równiutko na półkach pamięci. Chcę zapamiętać wszystkie te piękne chwile, tych ludzi, których codziennie spotykam. Czuję, że niedługo zacznie się coś nowego, że czeka mnie początek nowej przygody. Chcę móc w każdej chwili otworzyć wybraną szufladkę i znaleźć w niej to wspomnienie, którego właśnie tak tęsknie szukam.

Wakacje, znowu są wakacje...

ANIA KARZMARCZYK

Wakacje już prawie są i niewiele nas od nich dzieli. Niestety, często zdarza się, że przez ten długi czas dwóch miesięcy zupełnie nic pożytecznego nie zrobimy, można by powiedzieć – „przebimbamy”.

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego zdajemy sobie sprawę – kolejne wakacje, podczas których nic konkretnego nie zrobiliśmy. Można to zmienić, bo przecież wypoczywać to nie tylko spać do południa, oglądać telewizję, posiedzieć przy komputerze i od czasu do czasu wyjść na „lans” z drugą osobą. Wypoczywać można czynnie, to znaczy robić coś, więcej się ruszać itp. Warto zacząć biegać, jeździć na rolkach lub na rowerze, pójść na bardzo długi spacer z psem lub pomóc dziadkom na działce. Można również łączyć pewne rzeczy np. pojechać na rowerze do biblioteki w celu wypożyczenia i przeczytania miłej lektury w cieniu jakiegoś drzewa. ☺ To takie zwyczajne, prozaiczne czynności, ale właśnie dzięki nim na koniec

wakacji będziemy mogli spokojnie przyznać, że te wakacje były udane, nie straciliśmy ich i nie zmarnowaliśmy ani chwili.

Wskazane jest również zrobić sobie różnego rodzaju postanowienia np. przez te wakacje poćwiczyć pływanie na basenie. Widoczne na koniec tego beztroskiego czasu efekty naszej pracy dodadzą nam „powera” na następny rok nauki. Dlaczego? Bo zauważymy, że udało nam się zrealizować postanowienie - jeśli się czegoś bardzo chce i się bardzo o to stara, to się to otrzymuje. Cytat na koniec: „Carpe diem” – chwytaj dzień. Nie pozwólmy, by piękna pogoda przeszła nam koło nosa i nie została przez nas wykorzystana. Doceniemy ją i żyjmy tak, by nie żałować niczego z tych wakacji!



Recenzja

"10 MINUT ROWEREM" I. PIERELOTKIN

ANNA KARZMARCZYK

Wakacje trwają w najlepsze, a Karolina – szesnastolatka z miasta okropnie się nudzi. Jej chłopak wyjechał, wokół siebie nie ma żadnych znajomych, natomiast w domu gości rozkapryszoną przyjaciółkę mamy. Nie mogąc znaleźć sobie miejsca, wyjeżdża na wieś do dwóch ciotek – Felicji oraz Eryki. Przede wszystkim stawia na przejażdżki rowerem po okolicy. Już pierwszego dnia spotyka tam dawnego znajomego z dzieciństwa – Kazka. Okazuje się on być paskudnym podrywaczem, „łamaczem serc”. Dziewczyna próbuje zrozumieć, co takiego ma w sobie ten chłopak. Nie zauważa jego uroku jak inne dziewczyny, a wręcz irytuje ją zachowanie zadufanego w sobie i pewnego chłopaka. Jednak czasem szybko można zmienić zdanie i to, co kiedyś odpychało, zacznie magnetyzować. Tym bardziej będzie to odczuwać, gdy jej zajęty chłopak zacznie o niej powoli zapominać. Czy Karolina wybierze inną drogę, drogę „10 minut rowerem”, która odmieni jej dotychczasowe, harmonijne i ułożone życie?

Po egzaminach

KATARZYNA WASILCZUK

W piątek wszyscy trzecioklasiści otrzymali wyniki swoich egzaminów. Uff, nareszcie. Czekaliśmy na nie z niecierpliwością. Ciekawe, kto się bardziej stresował: my – uczniowie, czy nasi nauczyciele? Myślę, że każdy to przeżywał, każdy denerwował się nie mniej niż podczas pisania testów. Wiele osób było zaskoczonych swoimi wynikami – miejmy nadzieję, że pozytywnie. Jak zwykle poprzeczka zastała ustawiona dość wysoko. Średni wynik naszej szkoły jest o wiele wyższy niż średnia krajowa. Nie zabrakło stuprocentowych wyników – z angielskiego, przyrody, historii... Daje do myślenia, prawda?

Młodszy koledzy i koleżanki, Już wiecie, że za rok też macie się postarać. Ale nie martwcie się, to naprawdę nie jest takie straszne. Oczywiście będziecie się denerwować, ale nie ma rzeczy, z którą byście sobie nie poradzili. Głowa do góry! My daliśmy radę i wy z pewnością też dacie. Dziękujemy wszystkim, którzy trzymali za nas kciuki. Kolejny etap nauki za nami. Oby tylko reszta poszła równie gładko.



Recenzja

"DWIE POŁÓWKI POMIDORA" I. PIERELOTKIN

ANNA KARCZMARCZYK

Zuzanka spędza wakacje na Maurach razem z rodzicami i starszą siostrą Kaśką. Niestety, nie stanowią one wakacji marzeń młodej dziewczyny. Ciągłe kłótnie rodziców sprawiają, że Zuzanka ucieka do swojego rodzinnego miasta – Warszawy. Na domiar złego nie zabiera ze sobą kluczy od domu i nie ma gdzie spać. Wpada na pomysł, by chwilowo zamieszkać na działce. Uspokaja rodziców, że cały czas jest ze swoją koleżanką Sabiną i jej rodzicami na innym, o wiele spokojniejszym (bo bez kłótni) wyjeździe. Życie na działce nie okazuje się być takie beztrudne jak myślała. Pani Gawrońska – działkoholiczka, sąsiadka przez płot, wciąż gania Zużę, by zrobiła coś z masą zielska i chwastów na swojej działce. Do tego całkiem nowi sąsiedzi – Carlito i Zielarz, którzy według obserwacji oraz lekkiego podsłuchu dziewczyny nie mają zbyt dobrych zamiarów i wydają się być po prostu podejrzani. Dziewczyna pakuje się w kłopoty, gdyż oni wiedzą, że ona coś wie... ale czy aby na pewno..?

Bal gimnazjalny

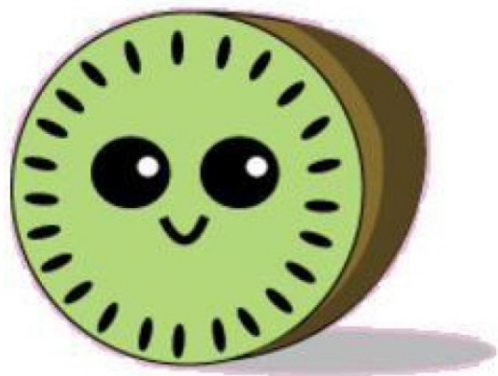
KATARZYNA WASILCZUK

Piętnastego czerwca my, trzecioklasiści, mogliśmy uczcić ostatnie dni w gimnazjum. Dzień wcześniej, w piątek, rozpoczęło się przygotowywanie dekoracji. Najwięcej czasu (i energii) wymagało nadmuchane ośmiuset balonów. W sobotę rano grupa florystyczna przygotowała dekoracje stołu. O godzinie osiemnastej wszyscy zjawiliśmy się w holu naszej szkoły, aby hucznie rozpocząć gimbówkę. Niewielkim rozczarowaniem dla niektórych był brak tradycyjnego poloneza, ale świetny DJ sprawił, że wszyscy szybko o tym zapomnieliśmy. Jak na każdej dyskotecie było głośno i wesoło, a w przerwie pomiędzy tańcami mogliśmy odpocząć przy stole, napić się czy zjeść coś pysznego. Po raz kolejny uczniowie udowodnili, że mają naprawdę świetny gust. Mogliśmy podziwiać piękne sukienki i eleganckie koszule, podskakujące na swoich właścicielach w rytm muzyki. Myślę, że wszyscy możemy stwierdzić, iż impreza była wyjątkowo udana, a ostatnie trzy lata spędzone razem zapamiętamy wyjątkowo dobrze i radośnie.

Może coś do picia?

OLA MRÓZ

Upał na dworze, piekące słońce, krótkie spodenki i T-shirty, męka po wf-ie i nagła potrzeba zaspokojenia pragnienia, to tylko niektóre wrażenia związane z ostatnimi dniami. Co poradzić na taką pogodę..? Na to pytanie postaramy się Wam odpowiedzieć ☺ Na pewno nie zaciekawi Was taka propozycja, jak w gorący dzień pić GORAČĄ herbatę (choć podobno to najlepsze wyjście, nie tylko na sokołowskiej Saharze).



KIWINIADA

Wersja orzeźwiającej letniej lemoniady z kiwi, bogatym w wartości odżywcze i charakterystycznym słodkim smakiem. Szybki i prosty w przygotowaniu napój na gorące popołudnia ☺

1 litr wody, 1 kiwi, 1 cytryna

Rozgniatamy jak najdrobniej kiwi w miseczce, dodajemy sok z wyciśniętej cytryny. Całość wlewamy do dzbanka, dolewamy wody. Gotowe!

Dla ozdoby można dodać plastry cytryny/limonki, listki mięty i lód.

Wywiad z Panią Anią Piwko

- Dobrym Duchem sekretariatu naszej szkoły

S A N D R A B A Z Y L C Z U K

Na czym polega praca sekretarki?

Praca w sekretariacie polega na przyjmowaniu i załatwianiu interesantów, w moim przypadku uczniów i nauczycieli, a przede wszystkim wykonywaniu poleceń ks. Dyrektora. Zajmuję się też przychodzącą czy wychodzącą korespondencją, a także obsługą urządzeń elektronicznych znajdujących się w sekretariacie.

Dlaczego akurat ten zawód Pani wybrała?

Wykonuję ten zawód z ogromną radością i zaangażowaniem, ponieważ lubię kontakt z ludźmi. Po prostu Kocham to, co robię...

Ile lat pracuje Pani w naszej placówce i jak minęły te wszystkie lata?

W naszej szkole pracuję od 2001 roku, więc to już 12 lat. Każdy rok był inny, inna młodzież, inne zasady, pracy przybywa. Kiedy zaczęłam tutaj pracować było Was zaledwie 120 osób. Pomimo tego, że w chwili obecnej jest Was 426 osób, z łatwością rozpoznaję wszystkich- prawie wszystkich- znam po imieniu i wiem, do której klasy uczęszczacie.

Jak reaguje Pani widząc tłumy w sekretariacie?

Tłumy w sekretariacie nie przerażają mnie, wręcz przeciwnie. Cieszę się, jeśli mogę Wam wszystkim pomóc.

Co Pani zdaniem jest najważniejsze w życiu człowieka?

W życiu człowieka najważniejsze jest zdrowie, bo to ono pozwala nam funkcjonować w każdym środowisku. Każdemu z nas powinien też towarzyszyć uśmiech i otwartość na potrzeby innych. Ja w miarę możliwości staram się uśmiechać do każdego z Was.

Jakie jest pani życiowe motto?

Moje motto brzmi: „Idź przez życie z podniesioną głową i szanuj wszystkich.”

Krótkie opowiadanie...

OLA MRÓZ

Był sobie mały chłopiec, który bardzo chciał spotkać Boga. Dobrze wiedział, że do miejsca, gdzie mieszka Bóg, prowadzi długa droga, zapakował więc do swojej walizeczki sporo herbatników, sześć butelek napoju korzennego i ruszył w drogę. Kiedy przeszedł jakieś trzy skrzyżowania, spotkał starą kobietę. Staruszka siedziała sobie w parku i obserwowała gołębie. Chłopiec usiadł obok niej i otworzył walizkę. Już miał pociągnąć duży łyk napoju, gdy spostrzegł, że staruszka wygląda na głodną, więc poczęstował ją herbatnikiem. Kobieta przyjęła go z wdzięcznością i uśmiechnęła się do niego. Jej uśmiech był tak piękny, że chłopiec chciał go ujrzeć raz jeszcze, więc zaproponował jej butelkę napoju. Staruszka uśmiechnęła się ponownie, a chłopczyk był zachwycony! Siedzieli tak przez całe popołudnie, jedząc i uśmiechając się do siebie, choć nie padło ani jedno słowo. Kiedy zaczął zapadać zmrok, chłopiec poczuł, że jest bardzo zmęczony, i podniósł się z ławki z zamiarem odejścia. Nie zdążył jednak zrobić więcej niż kilka kroków, gdy nagle odwrócił się, podbiegł do staruszki i uściskał ją, a ona obdarzyła go swoim najpiękniejszym uśmiechem. Gdy chłopiec przekroczył próg swojego domu, jego matkę zdziwił wyraz szczególnej radości malujący się na twarzy dziecka.

- Cóż takiego dziś robiłeś, że jesteś taki szczęśliwy? - spytała. - Jadłem lunch z Bogiem - odpowiedział i zanim zdążyła zareagować, dodał:

- Wiesz co? Bóg ma najpiękniejszy uśmiech, jaki kiedykolwiek widziałem!

Tymczasem staruszka, również promieniejąca radością, wróciła do domu. Wyraz spokoju, który rozświetlał jej twarz, zastanowił jej syna do tego stopnia, że zapytał:

- Mamo, co dziś robiłaś, że jesteś taka szczęśliwa?

- Jadłam w parku ciasteczka z Bogiem.

I zanim jej syn zdążył cokolwiek powiedzieć, dodała:

- Wiesz co? Jest znacznie młodszy, niż sądziłam....



Krzyżówka

1. Reżyser komedii Vabank
2. Film Buczkowskiego, opowiadający historię okupacji oczami Romana Tokarskiego ("Zakazane ...")
3. Nagroda Akademii Filmowej
4. Znany musical Formana o pacyfistycznej wymowie
5. Pierwszy polski film, poruszający tematykę powstania warszawskiego (reż. A. Wajda)
6. Autorzy pierwszych filmów
7. Dramat wojenny Wajdy opowiadający historię zbrodni katyńskiej
8. Kultowa komedia S. Barei
9. Historia miłosna zubożałej arystokratki i utalentowanego artystycznie emigranta z górą lodową w tle ☺
10. Ekranizacja lektury Tolkienu

